

# Edward Lazarowicz

---

## "Construire un langage", Maurice Bellet, Paris 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 40/2, 218-219

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maurice BELLET, *Construire un langage*, Paris 1968, Fayard-Mame, s. 135.

Zagadnienie języka w pracy duszpasterskiej jest dziś bardzo aktualne. Chcemy słuchaczom przekazać prawdy Boże, a widzimy, że coraz trudniej znaleźć z nimi wspólny język. Właśnie to wziął pod uwagę M. Bellet w swojej pracy. Chce on wskazać odpowiedni język dla katechezy. Przez katechezę zaś rozumie wszelkie nauczanie w Kościele, a więc ma ona w jego pracy szerszy zakres niż w naszym potocznym używaniu tego określenia. Język odpowiedni jest nam potrzebny do nawiązania dialogu ze współczesnym człowiekiem, do którego mamy przemawiać. Poszukiwania autora idą w dwu kierunkach: oceny języka naszej katechezy oraz wskazania możliwości „zorientowania” naszego języka, aby rzeczywiście trafiał do słuchacza. To zadecydowało o podziale pracy na dwie części: w pierwszej omawia kryzys języka obecnej katechezy, a w drugiej szuka modelu języka najbardziej skutecznego, uwzględniającego aktualne potrzeby.

Kiedy spotykamy człowieka, który oddala się od wiary lub ją porzuca, reagujemy na to i możemy wtedy przyjąć wobec niego postawę potępienia, wytlumaczenia, zrozumienia lub też pomocy.

Dostrzeżenie tych postaw prowadzi autora do stwierdzenia, że w naszej katechezie może nam szkodzić język przesadnie dogmatyczny, opierający się wprost na języku Ewangelii bez uwzględnienia naszej kultury i warunków życia. Oczywiście określenie „dogmatyczny” nie odnosi się do dogmatów wiary, ale podkreśla jedynie pewien sposób ujmowania. Dla katechezy szkodliwym jest również posługiwanie się językiem współczesnym bez uwzględnienia tego, co wniosło chrześcijaństwo. Język, którym musimy się posługiwać we współczesnej katechezie, powinien być: aktualny, operatywny, biorący pod uwagę doświadczenia i wiarę, uwzględniający rozwój i kulturę. To powinno doprowadzić do ułatwienia przekazywania wiary w danej społeczności, właściwego odczytania Pisma św. i Tradycji a wreszcie — co najważniejsze w naszym przemawianiu — pozwoli słuchaczowi przyjąć prawdę.

Nie zapomina autor o tym, że w naszej współczesnej katechezie musimy uwzględnić tych, którzy są nam już trochę „obcy” i umieć z odwagą należycie ocenić istniejącą sytuację, szukać drogi do drugiego człowieka, a nie usprawiedliwiać siebie. Wciąż jednak powinniśmy mieć na uwadze rzecz zasadniczą: człowieka i jego zbawienie.

Postulaty wysunięte przez autora w pierwszej części jego pracy są mu pomocą do próby stworzenia modelu takiego języka, który by odpowiadał naszym potrzebom w katechezie. Poświęca temu drugą część swej pracy. Fundamentalną zasadą, o której nie wolno zapominać, jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Miłość bliźniego leży u podstaw naszej katechezy i oczywiście języka, którym jest przekazywana.

Stworzenie modelu najbardziej odpowiedniego języka wymaga poznania potrzeb drugiego człowieka, do którego chcemy przemawiać. Język ten musi się ciągle rozwijać i doskonalić w oparciu o doświadczenie. Nie można więc stworzyć jakiegoś modelu języka, który by odpowiadał wszystkim postulatom jednocześnie, ale trzeba zadowolić się modelem najbardziej zbliżonym do potrzeb człowieka. Wobec tego musi on być egzystencjalny i intuicyjnie nastawiony na człowieka, zawsze otwarty na zmianę i nigdy nie wyrażający „konieczności uwierzenia”, lecz inicjujący ten proces, który dopiero doprowadzi do wiary. Autor pragnie również podać różne typy modelu i jego style. Każdy z nich dopiero wtedy będzie miał odpowiednią wartość, gdy zaistnieje swoboda posługiwania się nim i ciągle dopracowania jego relacji do bieżącego życia.

M. Bellet porusza zagadnienie, które leży w centrum zainteresowania każdego duszpasterza i katechety, jeśli obserwuje odbiór swojego katechizo-

wania u słuchaczy. Każę nam mocno zastanowić się nad sposobem naszego przepowiadania.

Próba wskazania najbardziej odpowiedniego modelu współczesnego języka katechezy odkrywa przed nami to wszystko, co powinniśmy wziąć pod uwagę w naszym katechizowaniu.

Ks. Edward Lazarowicz, Tarnów

Heinrich SCHLIER, *Über die Auferstehung Jesu Christi*, Einsiedeln 1968, Johannes Verlag, s. 71.

O zmartwychwstaniu Chrystusa Pana ukazało się już wiele publikacji i temat ten nie schodzi z pola zainteresowania teologów i egzegetów. Porusza go również Heinrich Schlier, który stara się dać odpowiedź na pytanie, co w oparciu o teksty Nowego Testamentu należy rozumieć przez zmartwychwstanie Chrystusa i jakie jest znaczenie tego zmartwychwstania. Zmartwychwstaniem zajmuje się autor pod kątem nie apologetycznym czy historycznym, ale teologicznym. Przez zmartwychwstanie Nowy Testament rozumie wydarzenie — *rema* (hebrajskie *dabar*). Wydarzenie to jest swego rodzaju faktem, polegającym na tym, że Chrystus powstając z martwych wchodzi w życie, które definitywnie przestaje być objęte prawem umierania, wobec którego śmierć jest całkowicie bezsilna; przez zmartwychwstanie ciało Chrystusa staje się ciałem „jasności”, „ciałem duchowym”, które w przeciwieństwie do ciała ziemskiego cechuje „nieskazitelność”, „moc”, „wspaniałość”, „wolność” i „przeobrażenie”. Zmartwychwstanie oznacza „wywyższenie” Chrystusa, obdarowanie Go pełnią potęgi i mocy Syna Bożego, wejście do chwały Ojca. Przez zmartwychwstanie wyrwał Bóg Tego, który na krzyżu umarł i został pogrzebany, z kajdan śmierci, dając Mu w posiadanie wspaniałość życia, które jest tylko życiem.

Interesujące są spostrzeżenia autora dotyczące znaczenia słów „ukazać się” i „ujrzeć”, którymi posługują się ewangelisti opisując objawienia się Chrystusa Pana. Autor podkreśla z naciskiem, że zmartwychwstania nie stworzył kerygmat, ale dzięki objawieniom się zmartwychwstałego uczniom stało się ono najważniejszym przedmiotem chrześcijańskiego kerygmatu, który właśnie dzięki zmartwychwstaniu tchnie radością, entuzjazmem, pełną nadzieją i poczuciem zwycięstwa. Przez zmartwychwstanie staje się Chrystus „Kyriosem”, któremu przysługuje pełnia władzy na niebie i na ziemi; przez zmartwychwstanie zostaje Chrystus zwycięzcą nad potęgami tego świata. Zmartwychwstanie posiada znaczenie kosmiczne, przeobrażające wszystko i otwierające ludzkości drogę do życia, do uświęcenia, usprawiedliwienia, przebaczenia i pojednania, czemu daje wyraz Apostoł w 1 Kor 15, 14—17. Wprawdzie sam fakt zmartwychwstania osłonięty jest nieprzeniknącą tajemnicą i nikt z ludzi nie był jego świadkiem, mimo to dzisiejszy człowiek, któremu tak bardzo imponuje panowanie nad naturą, powinien zwracać się do tej tajemnicy i czerpać z niej siły. Owszem dopiero wtedy zdoła go ona pociągnąć i żywotnie zaangażować, kiedy sobie głęboko uświadomi jej tajemniczość i niewymowne znaczenie.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Bernhard WELTE, *Determination und Freiheit*, Frankfurt am Main 1969, Josef Knecht, s. 147.

Zagadnienie ludzkiej wolności, będące już od dawna jednym z zasadniczych przedmiotów filozoficznych dociekań, skupia na sobie ciągle uwagę. Zasluguje ono na szczególne omówienie zwłaszcza dzisiaj, kiedy współczesna biologia, psychologia i socjologia wykrywają coraz nowe elementy, które